Samozniszczenie poprzez wróżenie z kart

Autor: fratris - 01/11/2011 11:18

Samozniszczenie

poprzez wróżenie z kart

Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z zagrożeń płynących z zajmowania się lub jakiegokolwiek kontaktu z wróżbiarstwem. Wielu również nie wie, że jest to praktyka okultystyczna. Tarot - karty służące do przepowiadania przyszłości - są ostatnio jedną z najpopularniejszych technik wróżbiarskich. Są rozpowszechniane nawet w czasopismach dla kobiet.

Z tarotem zetknęłam się około dwóch lat temu. Chcę opisać wpływ tych kart na mnie i moje życie. Pragnę jednak zaznaczyć, że ewentualne wnioski wyciągnięte przeze mnie mogą być subiektywne.

Do kupna kart zachęcił mnie program telewizyjny ukazujący ich zbawienny wpływ na życie pewnej osoby. Powodowała mną zwykła ciekawość, chęć sprawdzenia czy możliwe jest przepowiadanie przyszłości. Zestaw kupiony przeze mnie składał się z kart, książki zawierającej modele różnych układów i podstawową interpretację kart w tych układach. Wróżenie rozpoczęłam od najprostszego modelu ukazującego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Na początku karty nie ukazywały nic zgodnego z rzeczywistością. Po pewnym czasie zaczęły pojawiać się pewne wydarzenia z przeszłości, potem teraźniejszość. Po trochę dłuższym czasie ukazały się drobne wydarzenia z przyszłości.

Zwolennicy kart tarot twierdzą, że służą one do tego, by ukazać przyszłą sytuację (czyli czyhające niebezpieczeństwo lub roztaczające się możliwości) i najlepszy sposób wybrnięcia z sytuacji. Człowiek posiada wolną wolę i sam zdecyduje, czy odpowiada mu dane wyjście z sytuacji proponowane mu przez karty. Według mnie tak nie jest. Karty ukazują pewną sytuację z przyszłości, proponują rozwiązanie. Człowiek zapomina o przepowiedni i radzie. Nadchodzi dane wydarzenie, osoba wróżąca wciąż nie przypomina sobie o kartach, znajduje wyjście z sytuacji, całe zajście jest zakończone. Wtedy przychodzi na myśl tarot. Wychodzi na jaw, że osoba ta postąpiła dokładnie tak jak sugerowały karty, a proponowane przez karty i wybrane "świadomie" często jest najgorszym z możliwych.

Czy jest to zbieg okoliczności? Czy wciąż posiadamy wolną wolę? Moim zdaniem nie. Karty to tylko narzędzie służące do zawładnięcia naszą wolą i zniszczenia nas.

Niezależnie od tego, jak interpretujemy skutki wróżenia z kart - jako efekt działania naszej podświadomości, czy jako kontakt z nieznanym światem duchowym - tracimy wolną wolę i zdolność samodzielnego podejmowania decyzji. Po prostu uzależniamy się.

Po pewnym okresie używania tarota nie potrafiłam przeżyć tygodnia bez wróżenia. Gdy zauważyłam, że jestem uzależniona i że nie podejmuję już własnych decyzji postanowiłam z tym skończyć.. Udało mi się to tylko na około 2 miesiące. Znów chwyciłam za karty. Dopiero wtedy dowiedziałam się, że wróżbiarstwo jest zabronione w Piśmie Świętym.

Wtedy zdałam sobie dopiero sprawę z całego okropieństwa tego co robię i z czym się kontaktuję poprzez karty, również z niebezpieczeństwa wiszącego nade mną i ściąganego na innych. (Wróżyłam również dla znajomych).

Od tego czasu nie wróżę z kart. Za to pojawiły się skutki mojej wcześniejszej działalności. Zaczęłam miewać pewne drobne jasnowidzenia. Stopniowo stawały się coraz poważniejsze. Sprawdzały się.

Wydarzyło się jednak coś, przez co zdałam sobie sprawę, że te wizje przyszłości nie są błogosławieństwem, lecz przekleństwem dla mnie. Coraz częściej były fałszywe. Momentem przełomowym było dla mnie, gdy przewidziałam poważną chorobę mojego przyjaciela, a w późniejszej wizji jego śmierć. Nikomu o tym nie powiedziałam. Po pewnym czasie przyjaciel powiedział mi, że jest poważnie chory i zostały mu dwa miesiące życia. Nie była to prawda. Osoba ta okłamywała swoje najbliższe otoczenie przez około miesiąc. Celu tego kłamstwa nie znam. Objawy choroby były najprawdopodobniej wynikiem zażywania pewnych środków chemicznych, a śmierć nie nastąpiła (minął już rok od tych wydarzeń).

Zaczęłam modlić się o uwolnienie od takiego rodzaju "zdolności". Jasnowidzenia ustąpiły. Przez pewien czas odczuwałam jeszcze wpływ wcześniejszych wydarzeń na moją psychikę - na pewien czas pogłębiła mi się nerwica. Coś lub ktoś usiłowało "włożyć mi do głowy" bluźniercze myśli.

Podobne skutki wróżenia z kart odczuwa jeszcze jedna znana mi osoba. Oprócz jasnowidzenia i "cudzych myśli w głowie" wystąpiło coś więcej. Osoba ta określa to jako "sięganie w głąb cudzych myśli".

Między innymi poprzez wróżbiarstwo szatan chce zawładnąć naszymi duszami. Gdy próbujemy uwolnić się spod jego wpływu - usiłuje nas zniszczyć. W moim przypadku wszystko skończyło się dosyć szczęśliwie. Moja wiara w Boga jest głębsza niż przed tymi wydarzeniami. Jednak koniec mógł być zupełnie inny.

Elżbieta

==========